

Katarzyna Zalasńska, dyrektor Narodowego Instytutu Dziedzictwa

STAJĘ W OBRONIE POSZUKIWACZY

Milczałam 5 lat - teraz przyszedł czas powiedzieć PRAWDĘ.

Przez lata byłam w centrum procesu konsultacji, poznałam poszukiwaczy (w tym wielu tych prawdziwych miłośników historii) i ich postulaty, dążyłam do zmiany, więc mój komentarz jest więcej jak uprawniony: Obecnie procedowany poselski projekt zmian w zakresie poszukiwania zabytków (druk nr 3383), zgłoszony przez Konfederację, w oczywisty sposób stanowi ZAGROŻENIE dla DZIEDZICTWA ARCHEOLOGICZNEGO (co potwierdziło mówiące jednym głosem środowisko naukowe archeologów – prawnikowi nie zostało tu nic do dodania), ale również jest działaniem NA SZKODĘ środowiska POSZUKIWACZY.

Zacznijmy od początku – dialog ze środowiskiem poszukiwaczy zaczął się w maju 2018 r. Potrzeba zmiany, dostosowania na nowych warunkach była bezsporna. Zaczęliśmy od spotkania w maju w formule poszukiwacze-archeolodzy-kolekcjonerzy. W wyniku pierwszego etapu konsultacji zmienione zostało rozporządzenie, które uprościło formalności związane z uzyskiwaniem pozwoleń i umożliwiło bardziej elastyczne organizowanie „poszukiwań zbiorowych”. Nie był to „sukces” PZE, jak sami komunikowali. W konsultacjach od początku brało udział więcej organizacji/osób, gdyż każdy kto zna poszukiwaczy wie, że pod działaniami PZE wiele osób się nie podpisze i nie reprezentują całego środowiska.

W drugim etapie przystąpiliśmy do prac nad zmianami ustawowymi. TAK – trwało to wolniej niż myślałam, gdyż w 2019 r. byłam na urlopie macierzyńskim. Urodziłam cudowną dziewczynkę, która potrzebowała mamy w pierwszym roku życia.

W 2020 r. wykonaliśmy wspólnie z przedstawicielami środowisk poszukiwaczy ogromną pracę – zebraliśmy uwagi samych zainteresowanych, przygotowaliśmy założenia, zaczęliśmy omawiać elementy systemu krok po kroku. TAK – była tam aplikacja, ale w nieco innym kształcie i model regulacji był inny.

W październiku 2020 r. przedstawiłam założenia nowego modelu regulacji Radzie ds. Dziedzictwa Archeologicznego. Spotkanie było trudne, ale oczywistym było, że trzeba rozmawiać, budować wzajemne zrozumienie, że nic nie powinno być zrobione za plecami środowiska naukowego archeologów. TAK – poręczyłam na tym spotkaniu za środowisko poszukiwaczy. Przekonywałam Radę, że warto dać poszukiwaczom kredyt zaufania, gdyż jest tam wielu wspaniałych ludzi, których zaangażowanie powinno być dostrzeżone przez system. Niebawem bardzo tego pożałowałam...
...wystarczyło poczekać do stycznia 2021 r. kiedy PZE postanowiło rozwalić wszystkie rozmowy, odpalając film Archeobiznes. Mimo, że od początku przekonywałam, że atakowanie środowiska archeologów jest niedopuszczalne, że nie poszukiwacze są od rozwiązywania problemów polskiej archeologii i że budowanie konfliktu nie przybliży do załatwienia sprawy i osiągnięcia porozumienia, filmy mimo wszystko trafiły do sieci. Nagrywanie urzędnika, linczowanie go publicznie, snucie wyssanych z palca historii – cała praca, zaangażowanie wielu osób, zbudowane zaufanie, wszystko runęło jak domek z kart. To wtedy rozmowy się skończyły, a prace nie były kontynuowane. Działania PZE doprowadziły również do budowy negatywnego stosunku do

poszukiwaczy w służbach konserwatorskich, co utrudniło im przez to m.in. pozyskiwanie pozwoleń i pogorszyło odbiór ich działania przez administrację.

Próba szantażu i zastraszenia mnie, jako urzędnika, zakończyło definitywnie naszą współpracę. Miarka się przebrała.

Przejdźmy do współczesności. Odnoszę wrażenie, że obecnie procedowany projekt stanowi autorski zlepek elementów projektowanej przez nas w 2020 r. regulacji. Ktoś bezmyślnie wyjął pewne elementy z roboczego projektu, złożył w całość i uzupełnił o ten bełkot. W rezultacie: Procedowany projekt z tysięcy nieświadomych ludzi zrobi PRZESTĘPCÓW. Projekt nie rozwiązuje żadnych problemów, a TWORZY NOWE. Nic tak naprawdę nie przyspieszy, ale wprowadzi CHAOS. Jest STRACONĄ SZANSĄ na kompleksowe uregulowanie sprawy poszukiwań. Po raz kolejny PZE chce utrudnić poszukiwaczom życie przez co nadal będzie „POTRZEBNE” i będzie mogło pobierać składki. Bo czyż nie o to w tym wszystkim chodzi?

Obejrzałam posiedzenie komisji sejmowej, na którym odbyło się pierwsze czytanie projektu, ale przede wszystkim filmik z komentarzem PZE bezpośrednio po posiedzeniu. Mam jeden wniosek – oni już wiedzą, że raczej nie ma szansy przepchanie tego bubla. Przedstawiciele PZE zrozumieli, że pisanie przepisów to nie taka prosta sprawa. Zauważyłam, że już nawet gotowa na to narracja – to wszystko wina archeologów (cóż za zaskoczenie!), a tak poza tym myśmy tylko obiecywali, że projekt trafi do Sejmu, a tu teraz moje uzupełnienie: ale nikt nie mówił, że to ma być dobry projekt. No i tak się właśnie DZIAŁA NA SZKODĘ POSZUKIWACZY i zaprzepaszczają szansę na kompleksowe, mądre uregulowanie sprawy poszukiwań.

Drodzy poszukiwacze – projekt przypadnie bo to GNIOT, a nie dlatego że ktoś tak strasznie jest przeciwko Wam. Otwórzcie oczy!!!

*) Tym razem pisząc o PZE mam na myśli oczywiście Polski Związek Eksploratorów, a nie Esperantystów. Żeby nie było wątpliwości... jak ostatnio...